

Dagmara Korona, Lustro

Przyjaciele, których kochałam,
Kochankowie, których nie znałam,
Komu was dzisiaj opowiem?
Głupie lustro, przecież nie tobie...

Przychodzili z uśmiechem,
odchodzili z wiosną
Powracali wspominać
z różą albo winem.
Tak nieczęsto ich znałam
i z imienia i z ust...
Zapominam już...

Tych przyjaciół, których kochałam,
Tych kochanków, których nie znałam,
Komu was dzisiaj opowiem?
Głupie lustro, przecież nie tobie...

Jakieś noce przy oknie
czekaniem stężałe
I rzucał przez ramię:
„...no, przecież wiedziałaś!”
i z uśmiechem na ustach :
„Mnie nie weźmiesz na łzy,
mała – Jak tam Ci ?

Kochankowie, których nie znałam,
Przyjaciele, których kochałam,
Komu was dzisiaj opowiem?
Głupie lustro, przecież nie tobie...

Naprawialiśmy niebo
trzeźwiejąc na ziemi
Siebie było nam trzeba
i trochę nadziei...
Potem adres zgubiony,
jakaś w tłumie twarz...
Już nie czekać,
już nie szukać,
już nie wołać was?!

Naprawialiśmy niebo
trzeźwiejąc na ziemi
Siebie było nam trzeba
i trochę nadziei...
Potem adres zgubiony,
jakaś w tłumie twarz...
Już nie czekać,
już nie szukać,
już nie wołać was?!

Przyjaciele, których kochałam,
Kochankowie, których nie znałam,
Komu was dzisiaj opowiem?
Głupie lustro, przecież nie tobie...